



## **Matematyka królową nauk (13 września 2018)**

2018-09-13

**Bardzo długo zastanawiałem się jak w tym felietonie uciec od kampanii wyborczej, bo bardzo jasno staram się oddzielać to, co robię jako urzędujący prezydent od moich propozycji jako kandydata. Nie da się jednak uciec od rozmowy o mieście i o pomysłach, lepszych lub gorszych, na jego funkcjonowanie. Szczególnie, gdy podawane informacje wprowadzą w błąd mieszkańców, uważam, że jako urzędujący prezydent mam wręcz obowiązek podać kilka faktów.**

Jest takie powiedzenie, nikt ci tyle nie da, ile ja ci obiecuję. Obniżenie stawek za media brzmi bardzo atrakcyjnie. Kto z nas nie chciałby płacić niższych rachunków. Na przykład rachunków za wodę. Warto jednak wiedzieć, że żaden prezydent tego nie robi – ponieważ ustalanie wysokości opłaty za wodę nigdy nie leżało w kompetencjach prezydenta. Dawniej decydowała o tym rada miasta, od 1 stycznia 2018 roku stawkę ustalają Wody Polskie, a więc instytucja państwowa.

## **Wracamy do nielegalnych składowisk?**

Równie ciekawie wygląda kalkulacja, co by było, gdyby stawki za wywóz śmieci obniżyć o 44 proc. Tak duża obniżka spowodowałaby, że pieniędzy wystarczyłoby wyłącznie na odbiór i transport odpadów. Pieniądzy nie wystarczyłoby nawet na legalne składowanie odebranych odpadów. Można więc założyć, że autor tej propozycji rozważa nielegalne składowanie odbieranych odpadów w opuszczonym żwirowisku. Jeżeli udałoby mu się znaleźć odpowiednio dużą dziurę w ziemi, to być może z pieniędzy pozostałych po poniesieniu kosztu transportu odpadów, mógłby opłacić część roku dzierżawy za nią.

Krakowianie mogliby zapomnieć o recyklingu i dodatkowych programach odbioru odpadów selektywnych. Śmieciarki woziłyby odpady prosto do dziury w ziemi. Wszystkie instalacje przetwarzania odpadów (wszystkie sortownie, Centrum Ekologiczne Barycz i spalarnię) należałoby zamknąć.

## **Za darmo znaczy lepiej?**

Temat rzeka to darmowa komunikacja miejska. W dyskusji pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami tego rozwiązania porównywani jesteśmy do Tallina, gdzie mieszkańcy z komunikacji miejskiej korzystają za darmo. Trudno jednak jednoznacznie porównywać stolicę Estonii do Krakowa. W Krakowie mieszka prawie dwa razy więcej osób. Nasze miasto ponosi także znacznie większe wydatki na komunikację (ok. 530 mln zł netto w 2017 roku). Z danych, które posiadamy wynika, że w Krakowie ok. 60 proc. wszystkich biletów okresowych rocznie kupują osoby zameldowane w tym mieście (wpływy ze sprzedaży wszystkich biletów okresowych w 2017 roku wyniosły ok. 162 mln zł). To oznacza, że w przypadku wprowadzenia darmowej komunikacji



miejskiej dla mieszkańców, trzeba byłoby znaleźć środki na pokrycie funkcjonowania komunikacji miejskiej w wysokości grubo ponad 100 mln zł. Pomysłodawca przekonuje, że zainteresowanie bezpłatną komunikacją miejską byłoby tak duże, że wielu podatników zdecydowałoby się przenieść swoje podatki do Krakowa. Przeliczmy: zakładając, że jeden nowy podatnik to dodatkowe 2 000 zł w budżecie miasta, tylko w ciągu jednego roku miasto musiałoby więc zyskać co najmniej 50 tys. nowych podatników (!), aby zrównoważyć stratę spowodowaną brakiem wpływów ze sprzedaży biletów.

## **Mała zmiana, duże koszty**

Podobnie jest z wydatkami na oświatę. Już w tej chwili finansowanie oświaty pochłania blisko 30 proc. naszego budżetu, a ciągle zdajemy sobie sprawę z braków i konieczności budowania kolejnych placówek. Jednocześnie mało kto zdaje sobie sprawę, że nawet niewielka zaproponowana zmiana może przynieść gigantyczne skutki. Na przykład padł pomysł, by grupy w przedszkolach z ok. 25 dzieci zmniejszyć do 20. Wydaje się, że postulat łatwy do zrealizowania od ręki. Efekt? Z dnia na dzień brakuje nam miejsc dla 3500 dzieci w przedszkolach! Co oznacza, że musimy natychmiast wybudować ok. 30 przedszkoli, jak szacuję – za ok 180 mln zł.

Czasem problem z liczeniem niekoniecznie dotyczy pieniędzy. Tak jest np. z jednym postulatem, który zacytuję „Przy placówkach powinno być wystarczająco dużo miejsc parkingowych, aby rodzice mogli odwozić dzieci, a także wszyscy zaparkować w dniu wywiadówki”. Umożliwienie wszystkim rodzicom zaparkowania samochodu na czas wywiadówki w szkole jest tezą utopijną – szkoły liczące 500–1000 uczniów musiałyby posiadać parkingi jak przy sklepach wielkopowierzchniowych.

Jak Państwo widzą, matematyka jest ważniejsza przy w zarządzaniu miastem niż się niektórym wydaje. Wielu pomysłom i postulatom nie sposób odmówić słuszności. Pomysłodawcy mają z pewnością dobre chęci. Jako miasto mamy ponad 5 mld zł budżetu. To olbrzymie pieniądze, na bardzo wiele rzeczy w porównaniu z innymi miastami nas stać, ale musimy też pamiętać, że z budżetem miasta jest tak samo, jak z budżetem domowym. Jeżeli gdzieś chcemy poszaleć, to od razu musimy sobie odpowiedzieć, na czym trzeba będzie zaoszczędzić. (Chyba, że ktoś ma bogatych rodziców i z pieniędzmi nigdy nie musiał się liczyć.)